

Adam Bałabuch

Cierpienie - przekleństwo czy szansa człowieka?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 103-110

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ADAM BAŁABUCH

CIERPIENIE – PRZEKLEŃSTWO CZY SZANSA CZŁOWIEKA?

1. RZECZYWISTOŚĆ CIERPIENIA

Cierpienie, pozostające tajemnicą ludzkiej egzystencji, dotyka w sposób bezpośredni każdego człowieka. Całe jego bytowanie jest „nacechowane trudem i cierpieniem”¹, które „z prawa natury jest codziennym chlebem człowieka, stałym elementem jego życia w każdym wieku”². Rzeczywiście, nie ma osoby, która nie doświadczyłaby w swoim życiu cierpienia. Dla każdego jawi się ono też jako potencjalna możliwość. Nie da się go nigdy całkowicie wyeliminować z ludzkiego życia. Można więc dlatego powiedzieć, iż cierpienie jest powszechną sytuacją, w której żyje i rozwija się ludzkość³. W pewnej mierze staje się ono również udziałem zwierząt, jako istot obdarzonych czuciem zmysłowym, ale dopiero w człowieku osiąga właściwy mu wymiar duchowy. Tylko bowiem o istocie ludzkiej można powiedzieć, że cierpi wewnątrz i świadomie, doświadczając cierpienia w skali całej swojej istoty, na miarę swojej wrażliwości.

Zakres ludzkiego cierpienia jest wielowymiarowy i bardzo szeroki, o wiele szerszy od tego, który został odkryty przez medycynę, ponieważ dotyka ono wszystkich obszarów ludzkiego życia. W związku z tym Ojciec Święty Jan Paweł II w swoim nauczaniu stwierdza, iż „cierpienie jest czymś bardziej jeszcze podstawowym od choroby, bardziej wielorakim, a zarazem głębiej jeszcze osadzonym w całym człowieczeństwie”⁴. Choroba, będąca przedmio-

¹ J a n P a w e ł II, *Audycja generalna* (08.10.1986), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* (dalej: IGP) IX, 2 (1986) s. 971.

² J a n P a w e ł II, *Przemówienie w szpitalu „Villa Betania” w Rzymie* (19.12.1982), IGP V, 3 (1982) s. 1651.

³ Por. K. O s i ń s k a, *Twórcza obecność chorych*, Warszawa 1983, s. 16.

⁴ J a n P a w e ł II, *List apostolski Salvifici doloris* (odtąd skrót: SD), AAS 76(1984) 3, p. 5.

tem zainteresowania medycyny, jest tylko jedną z możliwych postaci ludzkiego cierpienia, chociaż wydaje się być najczęstszą i najbardziej powszechną jego przyczyną.

Ścisła jedność zachodząca między sferą materialną i duchową w człowieku sprawia, że cierpienie fizyczne „zniewala ducha”, a z kolei cierpienie ducha „ujarzmia ciało”⁵. Oznacza to, iż nie można przeciwstawiać sobie strony duchowej i cielesnej, gdyż te dwie rzeczywistości wpływają wzajemnie na siebie i sprawiają, że człowiek przeżywa i doświadcza wszystkiego jako integralna całość. Taka wizja człowieka wyrasta z myśli biblijnej, zgodnie z którą „nie składa się on z ciała i duszy, lecz jest ciałem i duszą, czyli stanowi jedną całość”⁶.

2. JEZUS CHRYSZTUS NADAJE CIERPIENIU WYMIAR ZBAWCZY⁷

Jezus Chrystus nie tylko okazywał współczucie i miłość cierpiącym oraz uzdrawiał chorych, nie tylko nauczał o potrzebie podjęcia cierpienia, które towarzyszy ludzkiej egzystencji i zapewniał o swojej pomocy, ale przede wszystkim sam przyjął na siebie wszelkie ludzkie cierpienia.

Chrystus w swoim życiu daje wyraz temu, iż świadomie i dobrowolnie zmierza naprzeciw mecie, aby właśnie przez cierpienie odnieść wielkie zwycięstwo nad grzechem i śmiercią, dokonać zbawienia i w ten sposób wypełnić wolę Ojca. W czasie swojej mesjańskiej działalności niejednokrotnie dawał do zrozumienia swoim uczniom, że „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć” (Łk 9, 22), że mianowicie „będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 8, 31). Chrystus był zatem całkowicie świadomy swojego posłannictwa, w które była wpisana męka i śmierć⁸.

Chrystus, chociaż był niewinny, wziął na siebie cierpienia innych. Grzech człowieka bowiem, który Jezus przyjął w jego zastępstwie, staje się w swojej rozciągłości i głębi źródłem cierpienia, przez które dokonało się zbawienie świata. W cierpieniu Jezusa mogły zostać zgładzone grzechy świata, ponieważ było to cierpienie Jednorodzonego Syna. On jedyny mógł

⁵ Por. J a n P a w e ł II, *Przemówienie do uczestników XV Międzynarodowego Kongresu Federacji Stowarzyszeń Lekarzy Katolickich* (3.10.1982), IGP V, 3 (1982) s. 672.

⁶ H. L a n g k a m m e r, *Biblijne podstawy duchowości chrześcijańskiej*, Wrocław 1987, s. 157.

⁷ Szerzej na ten temat: A. B a ł a b u c h, *Odkupieńcze cierpienie Jezusa Chrystusa w nauce Jana Pawła II*, w: *Osoba. Kościół. Społeczeństwo*, red. I. Dec, Wrocław 1992, s. 197-208.

⁸ J. B a n a k, *Biblia o cierpieniu*, „Chrześcijanin a współczesność”, 3(1985) 1, s. 7.

je podjąć z taką miłością ku Ojcu, która jest potężniejsza od zła wszelkiego grzechu⁹.

W swoim życiu Chrystus nie uchylił się od żadnego cierpienia, wręcz przeciwnie, doświadczył wszystkich jego rodzajów, tak w porządku fizycznym, jak i moralnym¹⁰. W Jezusie jak gdyby skondensowały się cierpienia świata¹¹. Cierpienie zatem przez to, iż zostało wpisane w mękę Chrystusa, nabrało zupełnie nowego znaczenia, bowiem dzięki niemu dokonało się odkupienie, aby człowiek „nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Cierpienie Chrystusa jest wyrazem miłości, ponieważ zostało ono dobrowolnie wybrane, zanim stało się Jego udziałem¹².

Dzieło zbawcze zatem, realizujące się przez cierpienie posłanego na świat Jednorodzonego Syna, ma swe odwieczne źródło w miłości. Tym samym w dramacie ludzkiego cierpienia, nienawiści i grzechu pojawia się miłość. Krzyżowa ofiara Jezusa jawi się więc jako potwierdzenie bezgranicznej miłości, w której Bóg nas odkupił. Szczytowe cierpienie Chrystusa na krzyżu jest jednocześnie najwyższym i najgłębszym przejawem miłości Boga do grzesznego człowieka¹³. Przez tę właśnie nieskończoną miłość, której znakiem stał się krzyż Jezusa, Bóg przewycięża cierpienie.

Ostatnim jednak słowem wypowiedzianym przez miłość Bożą było zmartwychwstanie Chrystusa, w którym również cierpienie nabrało zupełnie nowego sensu. Zostało ono bowiem wpisane w zwycięstwo, które dokonało się w poranek wielkanocny. Syn Boży chociaż nie usunął jeszcze całkowicie cierpień doczesnych z życia ludzkiego, to jednak przez swoje zmartwychwstanie rzucił zupełnie nowe światło na tajemnicę ludzkiego życia¹⁴.

Wraz ze światłem zmartwychwstania została dana ludzkości nadzieja, która niesie w sobie zapowiedź pełnego wyeliminowania bólu i grzechu w perspektywie eschatologicznej. Podstawą tej nadziei jest Jezus Chrystus, który nas odkupił. On jest naszą nadzieją (por. 1 Tm 1,1), gdyż zmartwychwstając pokazał, że cierpienie i śmierć nie są rzeczywistościami ostatecznymi, lecz ostatnie słowo należy do życia, które On przyniósł światu.

⁹ Por. SD 17; J a n P a w e ł II, *Przemówienie do chorych w Brisbane* (25.11.1986), IGP IX, 2 (1986) s. 1614.

¹⁰ Por. A. von S p e y r, *Fragmente über das Kreuz Christi*, „Communio. Internationale Katholische Zeitschrift”, 6(1977) 3, s. 229.

¹¹ Por. E. Z e n g e r, *Leiden: Biblische Perspektiven*, w: *Christlicher Glaube in moderner Gesellschaft*, red. F. Böckle, Freiburg – Basel – Wien 1980, s. 27.

¹² Por. Y. de A n d i a, *Cierpienie Chrystusa cierpieniem Boga*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny”, 4(1984) 1, s. 79.

¹³ Por. J a n P a w e ł II, *Homilia podczas Mszy św. dla uczestników I Międzynarodowego Kongresu Kapłanów z Ruchu Fokolarynów* (30.04.1982), IGP V, 1 (1982) s. 1368.

¹⁴ Por. J a n P a w e ł II, *Oreędzie Wielkanocne* (15.04.1979), IGP II, 1 (1979) s. 913.

Cierpienie i śmierć, jak to objawił Jezus w tajemnicy paschalnej, są tylko koniecznymi etapami na drodze do chwały zmartwychwstania. Są to etapy przemijające, które dzięki łasce Chrystusa prowadzą ku trwałej radości (por. Rz 8, 18) i stają się drogą prowadzącą do szczęścia wiecznego w Królestwie Bożym.

3. CZŁOWIEK UCZESTNIKIEM ZBAWCZEGO CIERPIENIA CHRYSTUSA

Cierpienie, które staje się udziałem człowieka, jest niewątpliwie bolesnym, a niekiedy nawet bardzo dramatycznym wyzwaniem, z którym musi się on zmierzyć w swoim życiu. Dlatego ważne jest, aby w obliczu cierpienia towarzyszyła człowiekowi świadomość, że każde bolesne doświadczenie, jeżeli zostanie połączone z cierpieniem Jednorodzonego Syna, może mieć ogromną wartość w dziele zbawienia. To poprzez wiarę i miłość ludzkie cierpienie zostaje w niewidzialny sposób połączone z cierpieniem Chrystusa-Odkupiciela, nabierając w ten sposób absolutnie nowego znaczenia i nowej wartości¹⁵.

Odkupiciel pragnie pozostawać w zjednoczeniu z wszystkimi ludźmi, ale w sposób szczególny pozostaje zjednoczony z tymi, którzy cierpią. Jezus Chrystus, jako Głowa mistycznego Ciała, powołuje bowiem człowieka do kroczenia tą samą drogą, jaką sam przeszedł, i do zjednoczenia na tej drodze własnych cierpień z Jego cierpieniami¹⁶. Wówczas ci, którzy doświadczają bolesnych sytuacji, stają się cierpiącymi członkami ukrzyżowanego Jezusa.

W związku z tak ścisłą jednością, jaka zachodzi między Chrystusem a człowiekiem w ramach mistycznego Ciała, Jezus stał się poniekąd uczestnikiem wszystkich ludzkich cierpień, a cierpienia ludzi jako członków Jego Ciała, stają się cierpieniami Głowy, a więc samego Chrystusa¹⁷. Św. Paweł, kiedy pisze o doznawanych przez siebie cierpieniach, nazywa je „cierpieniami Chrystusa” (por. 2 Kor 1,5). Wszelkie zatem uciski, niepowodzenia, prześladowania, trudności, jakie spotykają św. Pawła w pracy ewangelizacyjnej, są dla niego udziałem w cierpieniach Chrystusa, więcej – są „cierpieniami Chrystusa”¹⁸.

Pan Jezus utożsamia się bowiem z wszystkimi, którzy doznają jakiegokolwiek bólu. On sam jest w nich obecny i czyni ich udreki swoimi, nadając

¹⁵ Por. J a n P a w e ł II, *Przemówienie do chorych podczas audiencji generalnej* (27.08.1980), IGP III, 2 (1980) s. 460.

¹⁶ Por. A. S k o w r o n e k, *Tezy na temat cierpienia*, „Więź”, 22(1979) 2-3, s. 72.

¹⁷ Por. SD 20.

¹⁸ Por. E. J. J e z i e r s k a, *Współumieranie i współzmartwychwstanie wiernego z Chrystusem w życiu doczesnym*, „Colloquium Salutis”, 14(1984) 220 n.

w ten sposób ludzkiemu cierpieniu moc zbawczą. Tym samym również cierpienie człowieka zostało włączone w dzieło odkupienia świata, dlatego może stać się odtąd zbawczym współcierpieniem z Chrystusem¹⁹.

Cierpiący stają zatem w samym sercu tajemnicy odkupienia, gdyż są, jak nikt inny, wezwani do uczestnictwa w tym cierpieniu, przez które dokonano się zbawienie świata. Wnoszą więc oni swój specjalny wkład w dzieło odkupienia²⁰. W jakim stopniu człowiek staje się uczestnikiem męki Jezusa, na tyle w sposób dla siebie właściwy dopełnia to cierpienie, przez które dokonano się odkupienie świata. Myśl tę formułuje św. Paweł, który w liście do Kolosan pisze: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24).

Słowa te nie oznaczają, jakoby cierpienie Chrystusa było niepełne. To tylko i wyłącznie cierpienie Jezusa stworzyło dobro odkupienia. Dobro to jest pełne, nieskończone i nie zawiera w sobie żadnych braków, dlatego nikt nie może niczego nowego wnieść do dobra odkupienia. Przytoczone słowa z listu do Kolosan oznaczają tylko, że odkupienie, dokonane siłą miłości, pozostaje nieustannie otwarte na ludzkie cierpienie, w którym ujawnia się miłość²¹.

Człowiek cierpiący zatem, który pozostaje w miłości zjednoczony z Jezusem, tak jak zjednoczony z Chrystusem jest w swoich „utrapieniach” św. Paweł, nie tylko staje się szczególnie otwarty na działanie zbawczych mocy Boga, ale sam także dopełnia własnym cierpieniem „braki udręk Chrystusa”, bierze czynny udział w zbawianiu świata²². Jezus bowiem w ludzkich cierpieniach nieustannie odnawia i przedłuża tajemnicę swojej męki. Można zatem powiedzieć, że w ludziach dotkniętych nieszczęściem ożywają na nowo i trwają nadal cierpienia Jezusa.

W tajemnicy Chrystusa nie można oddzielić krzyża od zmartwychwstania. Podobnie też stają się te rzeczywistości nierozłączne w tych, którzy przez wiarę i miłość podejmują razem z Jezusem krzyż cierpienia. Wierzący bowiem wraz z udziałem w męce otrzymuje uczestnictwo w „mocy Jego zmartwychwstania” (Flp 3, 10). Związek zachodzący pomiędzy doświadczaniem cierpienia a perspektywą zmartwychwstania wskazuje, że do radości paschalnej, jaką jest pełnia życia w Chrystusie, idzie się drogą, która „prowadzi przez wiele ucisków” (por. Dz 14, 22).

¹⁹ Por. J a n P a w e ł II, *Przemówienie w szpitalu Świętego Ducha w Rzymie* (23.12.1979), IGP II, 2 (1979) s. 1508 n.

²⁰ Por. J a n P a w e ł II, *Homilia podczas Mszy św. dla chorych z racji Jubileuszu Odkupienia* (5.06.1983), IGP VI, 1 (1983) s. 1449 n.

²¹ Por. SD 24.

²² Por. J a n P a w e ł II, *Przemówienie w szpitalu Ducha Świętego w Rzymie*, s. 1509.

4. CIERPIENIA WŁĄCZONE W DUCHOWĄ PRZEMIANĘ CZŁOWIEKA

Cierpienie, gdy zostanie przeniesione z pełnym zrozumieniem na płaszczyznę wartości moralnych, staje się czynnikiem ubogacającym osobowość człowieka, jak również otwierającym go na transcendencję. Tragizm ludzkiego losu może przerodzić się wówczas w optymizm zwycięstwa, ponieważ człowiek jest w stanie przekroczyć granice własnego cierpienia i przekształcić je w tworzywo moralnej doskonałości.

Każdy jest powołany do tego, by podjął swoje cierpienie i przeżył je tak, aby przyczyniło się ono do spełnienia jego człowieczeństwa w wymiarze doczesnym i nadprzyrodzonym. Cierpienie bowiem mimo wielu zagrożeń, jakie niesie ze sobą, nie przekreśla możliwości samorealizacji osoby, wręcz przeciwnie, jest ogromną szansą do pogłębienia własnej osobowości we współpracy z Chrystusem. Według zamiaru Bożego ma ono właśnie ubogacać i uszlachetniać ludzką egzystencję, a nigdy nie jest zsyłane po to, aby przygnieść i pomniejszyć człowieka lub skomplikować jego rozwój. Jego celem jest zawsze podnoszenie jakości życia i prowadzenie do dojrzałości duchowej²³.

Cierpienie pozwala człowiekowi w nowy sposób spojrzeć na własne życie i odnaleźć autentyczne wartości. W sytuacji, kiedy człowiek doświadcza jakiegoś nieszczęścia, łatwiej zauważa, że wiele z uznawanych przez niego dotąd wartości jest względnych i przemijających. Dostrzega także własną przemijalność, dlatego zaczyna szukać trwałych wartości, na których mógłby oprzeć swoją egzystencję²⁴. W ten sposób zyskuje poprzez cierpienie ogromną szansę ukształtowania w sobie nowego życia. Postawienie na pierwszym miejscu istotnych wartości uzdalnia człowieka do jasnego wejrzenia we własne życie i uporządkowania go.

To głębsze wniknięcie dzięki cierpieniu w system uznawanych dotychczas wartości moralnych pozwala człowiekowi łatwiej dostrzec negatywne cechy, które zakorzeniły się w życiu i wywierają destrukcyjny wpływ na formowanie się jego osobowości. Dlatego cierpienie jest „okazją wewnętrznego oczyszczenia”. Staje się jak gdyby swoistym katalizatorem oczyszczenia, głównie w sferze życia duchowego²⁵.

Cierpienie jest zatem czynnikiem, który pozwala usunąć z życia to, co było złe, nieistotne i bezwartościowe, a jednocześnie rozwinąć to, co było

²³ Por. J a n P a w e ł II, *Audiencja generalna* (27.04.1983), IGP VI, 1 (1983) s. 1074.

²⁴ Por. L a n g k a m e r, *Biblijne podstawy*, s. 155.

²⁵ Por. A. D z i u b a, *Z problematyki etycznej chorych i umierających*, „Chrześcijanin w świecie”, 14(1982) 105, s. 55.

dobrze, ale jeszcze słabe, jak również odkryć nowe, prawdziwie ludzkie i chrześcijańskie wartości, których się dotąd nie dostrzegało. Tak staje się rzeczywistością, która przyczynia się do uszlachetnienia i ubogacenia ludzkiej egzystencji. Człowiek, który potrafi dostrzegać to, co istotne, i we właściwych wymiarach spojrzeć na swoją trudną sytuację, dojrzewa do zrozumienia prawdy, że „moc (...) w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9). Oznacza to budzenie się w nim świadomości, że pośród cierpienia istnieje ogromna szansa duchowego rozwoju. Ujawnia się bowiem w tym doświadczeniu siła, zdolna doprowadzić do umocnienia ludzkiej osoby. Ubogacenie osobowości człowieka w prawdziwie ludzkie i chrześcijańskie wartości jest istotną sprawą, jaka dokonuje się pod wpływem cierpienia.

Człowiek, którego osobowość kształtuje się przez cierpienie, odkrywa też stopniowo, że posiada ono nie tylko etyczną wartość, lecz jest również „miejszem głęboko tajemniczym i tajemniczo głębokim spotkania Boga z człowiekiem”²⁶. Sytuacja taka stwarza okazję do znalezienia głębszych odpowiedzi na podstawowe pytania, do odkrycia obecności Boga lub ponownego, ale już bardziej świadomego opowiedzenia się za Bogiem.

Dzięki temu zaczyna człowiek widzieć swój stan w świetle Bożej miłości oraz właściwie oceniać wartość ludzkiego życia, także w jego wymiarze religijnym, przedtem być może mało dostrzeganym. Czas cierpienia jest wtedy sposobnością do nawiązania osobowej relacji z Jezusem Chrystusem. Prawdzie tej daje Jan Paweł II szczególny wyraz w liście *Salvifici doloris*, w którym pisze o potwierdzeniu się w życiu wielu ludzi żyjących w różnym czasie doświadczenia, „że w cierpieniu kryje się szczególna moc przybliżająca człowieka wewnątrznie do Chrystusa, jakaś szczególna łaska”²⁷.

To zbliżenie się do Jezusa sprawia równocześnie głębokie nawrócenie, owocem którego jest odkrycie nie tylko zbawczego sensu cierpienia, ale także ukształtowanie w sobie nowego człowieka. Cierpienie może stać się więc tym okresem, w którym odnajduje się zupełnie nową miarę całego swojego życia. Staje się też okazją do odkrycia własnej wielkości duchowej i wyrażania najgłębszych treści ludzkiej natury²⁸.

Zrozumienie i przeżywanie cierpienia w taki sposób sprawia, że osobowość człowieka zostaje ubogacona doświadczeniem głębokiego pokoju i doskonałej radości. Jest to doświadczenie wewnętrzne, tajemnicze, ale zawsze żywe. Opiera się bowiem na przekonaniu, iż Bóg jest miłującym Ojcem również w sytuacjach bolesnych i wśród przeciwności życia. Uczucie pokoju

²⁶ J a n P a w e ł II, *Przemówienie do chorych w szpitalu w Cagliari* (20.10.1985), IGP VIII, 2 (1985) s. 1050.

²⁷ SD 26.

²⁸ Por. tamże, 26.

i radości nabiera pełnej dojrzałości w cierpieniu²⁹. Jest to bowiem rezultat przewyciężenia własnej słabości i pójścia pośród cierpienia za Jezusem.

Życie duchowe, które rozwija się w człowieku cierpiącym, nadaje mu wewnętrznego piękna i tajemniczej mocy. Wewnętrzna bowiem dojrzałość i wielkość duchowa uwydatnia się tym bardziej, gdy ujawnia się w sytuacji cierpienia. Duch Święty jest Tym, który dokonuje zdumiewających przeobrażeń wewnętrznych, prowadzi do dojrzałości duchowej i sprawia, że ludzie cierpiący potrafią być także szczęśliwi. Jest to jeden z wielkich paradoksów ludzkiej natury i ludzkiego cierpienia, absolutnie niewytłumaczalny wyłącznie z ludzkiego punktu widzenia³⁰.

Proces wewnętrznego dojrzewania w Duchu Świętym prowadzi ku świętości, której koniecznym składnikiem jest cierpienie, podobnie jak jest nim miłość. W drodze do świętości nie możemy zostać zwolnieni z cierpienia³¹. Stwarza ono zatem wyjątkową szansę w duchowym wzrastaniu ku świętości. Tym samym cierpienie przeżywane w jedności z Jezusem staje się dla człowieka bardzo ważną rękojmą przyszłego zbawienia.

Ludzkie cierpienie może zatem stać się „zbawiennym cierpieniem” nie tylko dla tego, kto sam doświadcza bólu, lecz także dla innych. I tu znajduje się właśnie zasadnicze źródło wielkości i wartości ludzkiego cierpienia. Jego ogromne znaczenie w życiu Kościoła i świata płynie także stąd, że staje się często czynnikiem inspirującym przemianę stosunków międzyludzkich przez uwrażliwienie otoczenia na szereg niezauważanych lub niedocenianych do tej pory wartości duchowych. Dlatego mówi Ojciec Święty, że obecność ludzi cierpiących w świecie jest „kazaniem”, które głoszą oni „przez cierpliwe znoszenie swojego cierpienia. Nie zdoła go zastąpić żadna ambona, żadna szkoła i żaden wykład. Sale szpitalne służą społeczeństwu na równi z salami szkolnymi i salami wykładowymi”³²

²⁹ Por. H. U. von B a l t h a s a r, *Radość a krzyż*, w: *Concilium. Wybór artykułów (1-10. 1968)*, Poznań 1969, s. 513.

³⁰ Por. J a n P a w e ł II, *Homilia podczas Mszy św. dla grupy młodzieży niepełnosprawnej z Cologno Monzese* (11.04.1981), IGP IV, I (1981) s. 912 n.

³¹ Por. J a n P a w e ł II, *Przemówienie do chorych na Piazzeta Reale w Turynie* (4.09.1988), OR 128(1988) 210, s. 13.

³² Jan Paweł II, *Spotkanie z chorymi i ułomnymi w domu opieki w Wiedniu* (11.09.1983), IGP VI, 2 (1983) s. 468.